

Prof. dr hab. Kamil Zeidler

Katedra Teorii i Filozofii Państwa i Prawa
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytet Gdański

Recenzja rozprawy doktorskiej:

mgr Sara Dobrzańska

**„Ochrona prawa do prywatności w polskim procesie karnym,
w świetle orzecznictwa Europejskiego Trybunału Prawa Człowieka
i Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej”**

Wydział Prawa i Administracji, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Poznań 2024, ss. 345

promotor: dr hab. Anna Gerecka-Żołyńska, prof. UAM

Wybór tematyki i tytuł rozprawy

Tematyka rozprawy dotyczy doniosłego zagadnienia praktycznego, jakim jest ochrona prawa do prywatności w polskim procesie karnym. Przy czym nie jest to typowa praca doktorska z zakresu dogmatyki prawa karnego procesowego, bowiem zawiera ona równocześnie rozważania dotyczące prawa międzynarodowego publicznego oraz prawa europejskiego. Co więcej, można w niej znaleźć ustalenia o charakterze ogólnoteoretycznym, a także dociekania aksjologiczne. Taka interdyscyplinarność z jednej strony jest bardzo pożądana i finalnie stanowi o wartości podjętego przez Doktorantkę przedsięwzięcia naukowego, z drugiej rodzi szereg zagrożeń szczegółowych, o których będę pisał w dalszej części recenzji. Nie mam jednak wątpliwości co do wyboru tematu rozprawy doktorskiej, który jest w pełni uzasadniony, aktualny i doniosły dla praktyki stosowania prawa polskiego. Zwraca uwagę na to sama autorka już w pierwszych słowach Wstępu, pisząc, że „wraz z ciągle zauważalnym, rosnącym postępowaniem technologicznym zakres i łatwość dostępu do sfery prywatnej jednostek zwiększa się i to na niespotykaną jeszcze kilkanaście lat temu skalę. Ponadto, zawężenie sfery prywatnej, będące konsekwencją zmian cywilizacyjnych, ma związek nie tylko z aktywnością samych jednostek, które upubliczniają informację o prywatnym charakterze m.in. w przestrzeni cyfrowej, ale również wiąże się z działalnością organów publicznych, które dzięki rozwojowi technologicznemu uzyskują nowe możliwości ingerencji w sferę prywatną jednostek” (s. 10). Wszystko to skutkuje koniecznością podjęcia działań mających na celu zagwarantowanie ochrony prywatności również na gruncie prawa karnego. Co do tytułu, jest on sformułowany poprawnie i precyzyjnie oddaje to, czego praca dotyczy oraz jaki

jest jej zakres tematyczny. Jedyna uwaga dotyczy interpunkcji w samym tytule, gdyż przecinek jest tam zbędny.

Cel rozprawy, założenia i metody badawcze

Podstawowym celem pracy, wskazanym przez Autorkę we Wstępie, jest „ocena, czy polski proces karny w odpowiednim zakresie chroni prawo do prywatności, zarówno z perspektywy regulacji ustawowej i konstytucyjnej, a przede wszystkim europejskiej, na której to aktualny kształt wpływa orzecznictwo ETPC i TSUE, które współtworzy zakres ochrony przyznany na mocy EKPC oraz prawa UE, w tym w KPP” (s. 12). Z powyższym celem wiążą się sformułowane przez Doktorantkę cele szczegółowe, hipotezy i pytania badawcze. Autorka za cel stawia sobie odpowiedź m.in. na następujące pytania: czy możliwe jest pogodzenie konieczności sprawnego wykrycia i rozstrzygnięcia o odpowiedzialności karnej sprawcy przestępstwa z ochroną prawa do prywatności stron i innych uczestników postępowania? Jakie są kluczowe elementy standardu ochrony w zakresie prawa do prywatności, który winien zostać zapewniony uczestnikom polskiego procesu karnego, w tym z perspektywy granic dopuszczalnej ingerencji? Czy standard obowiązujący w KPK jest zgodny ze standardem europejskim? Czy, a jeśli tak, to w jakim zakresie orzecznictwo sądów europejskich wywiera wpływ na prawodawcę krajowego w zakresie zmian normatywnych oraz na praktykę działania organów procesowych? Wreszcie, czy prawodawca krajowy oraz organy stosujące prawo znają orzecznictwo europejskie w zakresie dopuszczalnych ram ograniczenia prawa do prywatności w procesie karnym?

Na podstawie m.in. analizy zmian wprowadzanych w polskim KPK Autorka przyjmuje na wstępie trzy hipotezy badawcze: 1) aktualnie obowiązujący standard ochrony prawa do prywatności w polskim procesie karnym nie gwarantuje odpowiedniego poziomu ochrony prawa do prywatności i jest niespójny ze standardem europejskim bądź nie uwzględnia w odpowiednim zakresie wskazań, jakie płyną z orzecznictwa europejskiego, w kwestii ochrony prawa do prywatności na gruncie procesu karnego oraz jego ograniczenia; 2) polski prawodawca nie uwzględnia konieczności poszanowania prawa do prywatności przy projektowaniu i wprowadzaniu zmian normatywnych, jak również nie wprowadza zmian koniecznych legislacyjnych ani w odpowiedzi na wyroki wydane w sprawach przeciwko Polsce, ani też w kontekście utrwalonego standardu orzeczniczego w zakresie instytucji karnoprosesowych; 3) standard ochrony prawa do prywatności został w Polsce obniżony w porównaniu ze standardem istniejącym przed nowelizacją KPK wprowadzoną ustawą z dnia 11 marca 2016 o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2016 r. poz. 437).

Jak więc wynika z przywołanych wyżej celów, pytań i hipotez badawczych, Doktorantka podjęła się bardzo ważnego zadania naukowego, które jest równocześnie niezwykle doniosłe praktycznie. Zasluguje to na uznanie i docenienie zwłaszcza w kontekście jeszcze do niedawna bardzo żywej debaty publicznej dotyczącej standardów obowiązujących w polskim sądownictwie w kontekście orzecznictwa ETPCz i TSUE. Wstęp został dobrze opracowany pod względem metodologicznym, daje jasny wyraz temu, czym Autorka będzie się zajmować w swojej rozprawie i czemu jej badania służą. Fakt, że już na wstępie można poznać cele, jakie postawiła sobie Doktorantka, jakie przyjęła założenia badawcze, z jakich metod skorzystała, zasługuje na pochwałę. Ponadto Autorka wskazała, na jakich aspektach będzie się szczególnie koncentrowała.

Należy więc podkreślić, że przedłożona do recenzji rozprawa doktorska mgr Sary Dobrzańskiej jest wartościową pracą naukową. Co więcej, jej lektura pozostawia wrażenie, że jest to dzieło przygotowane przez dojrzałego badacza tytułowej problematyki, przemyślane, wartościowe poznawczo i zwyczajnie interesujące w lekturze. Dlatego jednoznacznie pozytywna ocena rozprawy doktorskiej – co można już na wstępie zdradzić – nie budzi żadnych wątpliwości. Nie znaczy to oczywiście, że praca jest doskonała, bowiem takie nie powstają. Dlatego w recenzji podnoszę pewne zarzuty i zadaję Doktorantce pytania. Wszystko to pozostaje jednak w granicach tradycyjnego otwartego dyskursu naukowego i w żaden sposób nie podważa wysokiej oceny recenzowanej tu dysertacji doktorskiej.

Konstrukcja rozprawy

Konstrukcja rozprawy jest poprawna; składa się ona z następujących jednostek redakcyjnych: Wstępu (s. 10-19), pięciu rozdziałów (s. 20-287), Wniosków końcowych (s. 288-297) oraz wykazów obejmujących: Bibliografię (s. 298-328) i Orzecznictwo (s. 329-345). Wszystko to poprzedza wykaz skrótów, który nie jest niezbędnym elementem doktoratu, ale jest bardzo pomocny dla czytelnika; przy czym w wykazie skrótów nie należy wyjaśniać znaczenia skrótów powszechnych i będących elementem języka ogólnego, jak: poz. (pozycja), z. (zeszyt), nr (numer), s. (strona), t. (tom), tłum. (tłumaczenie) i inne tego rodzaju. Różnice co do objętości poszczególnych rozdziałów są uzasadnione ich merytoryczną zawartością, więc nie można czynić z tego żadnego poważnego zarzutu.

Ocena merytoryczna rozprawy

We Wstępie (s. 10-19), jak już zaznaczyłem wyżej, znalazło się wszystko to, czego się tradycyjnie od *exordium* oczekuje – zarys tematu, informacje mające wzbudzić zainteresowanie, a następnie omówienie struktury rozprawy. Doktorantka poprawnie określiła zakres badań, sformułowała założenia, cel badań, przedstawiła metody w pracy

wykorzystane (z wszystkich tych metod w dysertacji korzysta), a także – co bardzo ważne – hipotezy. Widać, że praca została dobrze przemyślana i w poprawny sposób zaplanowana. Dodatkowo – na co wskazuje liczba źródeł, z których Autorka korzysta, w tym orzecznictwa, z uwzględnieniem orzeczeń ETPC i TSUE, a na gruncie polskim: TK, SN i sądów powszechnych – tytułowa tematyka została przez nią zbadana wszechstronnie i bardzo wnikliwie. Lektura Wstępu przekonuje o dobrym przygotowaniu metodologicznym Doktorantki, znajomości metod naukowych oraz tytułowej tematyki.

Rozdział pierwszy pt. „Geneza, pojęcie i elementy prawa do prywatności” (s. 20-54) dotyczy pytania o przedmiot, którego dotyczą dalsze dociekania zawarte w dysertacji, czyli prawa do prywatności. Dzięki zawartym w nim ustaleniom wiadomo, jaki jest zakres przedmiotowy dysertacji w tym wymiarze. Autorka relacjonuje tu kształtowanie się tego prawa podmiotowego, proponuje jego określone rozumienia, a w końcu, co równie ważne, wykonuje pracę analityczną, opisując składowe tego prawa. Przy zaproponowanym przez Doktorantkę ujęciu na prawo do prywatności składa się zarówno tajemnica korespondencji (tajemnica komunikowania się), jak i nienaruszalność mieszkania. Co ciekawe – i o to warto dopytać – czy faktycznie jest tak, że opisywana przez Autorkę tajemnica komunikowania się obejmuje tylko treści tego komunikowania się, czy także sam fakt, że dane osoby się w ogóle komunikowały. Warto postawić tu jeszcze jedno pytanie uszczegółowiające, mianowicie: jakie są granice tej tajemnicy i kiedy zasada ogólna zostaje wyłączona wobec występowania *lex specialis*. W końcu, jakie są te *lex specialis* oraz czy są takie sytuacje, że „tajemnica komunikowania się” nie może zostać w żadnej sytuacji naruszona? Uzupełnieniem rozważań zwartych w rozdziale pierwszym jest osobna kwestia, wydzielona do odrębnego podrozdziału, jaką jest prawo do prywatności osób publicznych. Jest to niebywale ciekawe zagadnienie i pewien niedosyt pozostawia jego dość skrótowe potraktowanie na tym etapie pracy. Można to jednak usprawiedliwić wobec faktu, że tu jedynie zostaje wprowadzone i wyjaśnione pojęcie o istotnym znaczeniu dla dalszych rozważań, które znalazły się w kolejnych rozdziałach rozprawy.

W krótkim rozdziale drugim pt. „Prawo do prywatności a prawo do ochrony danych osobowych” (s. 55-67), który w sposób oczywisty spełnia funkcje takie, jak rozdział pierwszy – Doktorantka uszczegółowiła rozważania dotyczące przedmiotu dysertacji. Zastanawiałem się, czy to zagadnienie nie powinno się jednak znaleźć w rozdziale pierwszym; przy czym Autorce pozostawiam prawo do decydowania o strukturze treści zawartych w pracy doktorskiej, zaś wydzielenie tego zagadnienia szczegółowego do osobnego rozdziału nie jest błędem. Z całą pewnością należy pochwalić Autorkę, bowiem w tym właśnie rozdziale zaprezentowała, jak dobrze radzi sobie w badaniach interdyscyplinarnych, jak sprawnie łączy

rozważania dotyczące także prawa administracyjnego, prawa konstytucyjnego, prawa europejskiego. Widać tu, że jest ona dobrym prawnikiem, który nie zawęży swych perspektyw poznawczych tylko do jednej, choć oczywiście bardzo ważnej nauki dogmatycznoprawnej. W tym przypadku jej umiejętności zasługują na pochwałę.

W rozdziale trzecim pt. „Ochrona prawa do prywatności w orzecznictwie ETPC i TSUE, w perspektywie karnoprocesowej” (s. 68-135) Autorka przechodzi do spraw, które są rdzeniem rozprawy. Co więcej, rozdział ten jest niezwykle istotny z punktu widzenia zadania, jakie postawiła sobie Doktorantka i bez którego wykonania niemożliwe byłyby rozważania zaprezentowane w rozdziale czwartym, a tym samym cele badawcze założone przez nią nie zostałyby osiągnięte. Otóż w tym rozdziale podejmuje się ona zrekonstruowania pojęcia tzw. europejskiego standardu ochrony, dokonując tego na podstawie orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka oraz Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Mam tu jednak jedną wątpliwość, która pozwala mi sformułować pytanie do Doktorantki. Otóż dziś nie budzi już chyba żadnych wątpliwości rozdziałanie porządku prawa międzynarodowego od prawa europejskiej (prawa Unii Europejskiej). Zabiegiem ze wszech miar celowym było uwzględnienie praktyki orzeczniczej obu sądów – ETPC oraz TSUE. Jednak mam wrażenie, że Autorka stawia je niejako na równi, trochę tracąc w pola widzenia tę wyjątkową specyfikę europejskiego porządku prawnego, którego częścią – co do wielu szczegółów różniącą się od sądów międzynarodowych – jest dorobek orzeczniczy TSUE. Innymi słowy, o ile powszechnie nieprofesjonaliści mylą Radę Europy z Unią Europejską, o tyle w pracach naukowych te dystynkcje winny być przedstawiane bardzo wyraźnie. Wszak nie są to „równe sobie” sądy międzynarodowe; instytucjonalny status TSUE – ze względu na charakter członkostwa państw w UE – jest znacząco inny. Nie twierdę bynajmniej, aby cokolwiek myliło się Autorce; mało tego, znakomicie porusza się ona w tematyce dotyczącej obu opisywanych sądów. Chodzi mi raczej o punkt widzenia nie zawsze odpowiednio przygotowanego czytelnika. Czasami bowiem, nawet w najbardziej zaawansowanych pracach naukowych, nie zaszkodzi zdawkowe sięganie po informacje o charakterze rudymmentarnym; rzecz można, podstaw „w treningu” nigdy za wiele. I właśnie dlatego w pełni zasadne jest wszystko, co znalazło się w pierwszym podrozdziale trzeciego rozdziału dysertacji. Co do kolejnego podrozdziału – bardzo podoba mi się wydzielenie sfer życia, które różnie są normatywizowane: życia prywatnego, życia rodzinnego, domu, komunikowania się. Bardzo to porządkuje całość tytułowej problematyki. Znakomicie zrekonstruowany zostaje także „minimalny standard ochrony prawa do prywatności” – zarówno co do legalności formalnej i materialnej, jak i kryteriów niezbędności oraz proporcjonalności. To wszystko zasługuje na pochwałę, a to przede wszystkim wobec faktu, że nie mamy tu do czynienia ze zwykłą rozprawą deskryptywną, lecz z ważną pracą

problemową, obejmującą swym zakresem także kwestie dotyczące konieczności ważenia wartości. Wszak to właśnie zagadnienie czyni z niektórych spraw sądowych tak zwane trudne przypadki w prawie.

Rozdział czwarty pt. „Prawo do prywatności w polskim procesie karnym a europejski standard ochrony” (s. 136-248) jest „punktem kulminacyjnym” całej rozprawy. Otóż w tym miejscu można bez wątpliwości stwierdzić, że praca ma układ wzorcowy, a ten rozdział charakter subsumpcyjny. Wszystkie ustalenia z rozdziałów wcześniejszych „spotykają się i konfrontują” w rozdziale czwartym. Co więcej, tematyka jest niebywale interesująca. Otóż przedmiotem rozważań Doktorantki jest to, jak dokonuje się – używając jej słów – europeizacja polskiego procesu karnego. Co więcej, pisze ona o tym bez emocji i unika ideologizacji, a przy tym jest ostrożna w ocenach dotyczących sfery pozamerytorycznej. Nie traci z pola widzenia wymiaru konstytucyjnego, więcej nawet, co także bardzo doceniam, nie konfrontuje ona prawa krajowego z międzynarodowym i europejskim, lecz stara się budować model koherentny; co zresztą całkiem dobrze się Autorce udaje. Jednak to, co jest najważniejsze w wymiarze praktycznym, a i z punktu widzenia teorii prawa rodzi szczególne pytania, to dopuszczalność ograniczenia prawa do prywatności – tu w procesie karnym. Występuje więc szczególna relacja zasady (*lex generalis* – zakaz naruszania prawa do prywatności) i wyjątków od tej zasady (*lex specialis* – dopuszczalne prawnie, czyli legalne ingerencje w prawo do prywatności). Rodzi to pytanie, które warto by zadać. Czy da się tę relację ustalić „na sztywno”, w sposób wiążący, tak, aby organ mający wątpliwość sięgnął do „manuala” (np. ocenianego tu doktoratu) i stwierdził, co może, a czego nie może? Czy jest raczej tak, że owa relacja zasady i wyjątku od zasady – krystalizuje się, ustala za każdym razem w zindywidualizowanych stanach faktycznych? A jeśli tak, to może uda się znów sięgnąć do „manuala”, aby odtworzyć sposób, najlepszą metodę tego ustalania dopuszczalnego zakresu ingerencji? Uważam, że tego dotyczące rozważania Autorki, choć poprowadzone w trochę inny sposób, są dla teoretyka prawa fascynujące, zwłaszcza że te relacje wyznaczone są przez normy mające charakter „zewnątrzny” w stosunku do prawa karnego procesowego, tradycyjnie kwalifikowane do innych gałęzi prawa (prawa konstytucyjnego, prawa europejskiego, prawa międzynarodowego). W końcu w tym też rozdziale Autorka przechodzi do omówienia jeszcze innego zagadnienia teoretycznoprawnego, jakim jest konflikt zasad, a bardziej precyzyjnie – realizowanych przez te zasady wartości. Robi to bardzo precyzyjnie, opierając się na obowiązujących regulacjach, tych, które dotyczą odpowiednio zasady jawności, zasady prawdy materialnej oraz zasady prawa do obrony. Podrozdział ostatni dotyczy już bardzo konkretnych zagadnień dotyczących środków przymusu w polskim procesie karnym – przeszukania, kontroli i utrwalania rozmów oraz ekshumacji. Ten, moim zdaniem najważniejszy, rozdział czwarty

mógłby zamykać całą pracę doktorską. Po jego lekturze można czuć się usatysfakcjonowanym z dobrze wykonanej przez Doktorantkę roboty naukowej. Jednak praca została wyposażona w jeszcze dalsze rozważania, które uszczegółwiają tytułowe zagadnienie.

W rozdziale piątym, będącym zarazem ostatnim, pt. „Prawa i obowiązki pokrzywdzonego oraz świadka w procesie karnym w świetle aktów prawnych UE i RE oraz orzecznictwa ETPC i TSUE” (s. 249-287) znajdujemy najbardziej praktyczne rozważania, które są konsekwencją ustaleń poczynionych przez Autorkę we wcześniejszych rozdziałach dysertacji. Ma on charakter najbardziej dogmatycznoprawny i równocześnie analityczny. Zagadnienia tam zawarte zostały przedstawione z dwóch perspektyw – obowiązków pokrzywdzonego i świadka (podrozdział 1) oraz środków ochrony prawa do prywatności pokrzywdzonego i świadka (podrozdział 2). W ramach tych podrozdziałów Autorka poddała analizie poszczególne instytucje prawa karnego procesowego, oczywiście w wykorzystaniem instrumentarium wypracowanego i zaproponowanego we wcześniejszych rozdziałach pracy. Ten rozdział jest dla mnie w pełni przekonujący i także zasługuje na aprobatę.

Rozprawę doktorską wieńczą Wnioski końcowe (s. 288-297), w których niejako poza nawias zostały wyjęte najważniejsze ustalenia poczynione w kolejnych rozdziałach dysertacji doktorskiej. Przede wszystkim Autorka poddała w nim weryfikacji sformułowane na Wstępie hipotezy badawcze, potwierdzając, że poziom ochrony prawa do prywatności w KPK jest niespójny z europejskim oraz konstytucyjnym standardem dopuszczalności ograniczeń, a wskazania wynikające z orzecznictwa ETPC i TSUE w zakresie sposobu ukształtowania w KPK stanu odpowiedniej równowagi pomiędzy prawem do prywatności a celami postępowania karnego nie są uwzględnione w pożądanym i wystarczającym stopniu przez polskiego prawodawcę (s. 290). Ponadto, Doktorantka podsumowała inne wnioski z przeprowadzonej analizy, w szczególności, w aspekcie oceny: 1) czy ingerencja w prawo do prywatności w polskim procesie karnym ma charakter dopuszczalny i zgodny ze standardami, jakie wynikają z europejskiego i konstytucyjnego standardu ochrony praw i wolności jednostek, oraz 2) czy zapewnione przez prawodawcę gwarancje cechują się efektywnością. Cennym elementem pracy są sformułowane przez Autorkę postulaty *de lege ferenda*.

Oczywiście nie ze wszystkimi twierdzeniami oraz wnioskami Doktorantki, wyrażonymi w rozprawie można się łatwo zgodzić. Nie o to w ocenie doktoratu bowiem chodzi, aby wszystko w nim akceptować i afirmować; chodzi raczej o to, aby dostrzec tę nową jakość, którą Autorka proponuje, a tej z całą pewnością w pracy nie brakuje. Jest to opracowanie

bardzo rzetelne, oparte na solidnym materiale badawczym i dobrej znajomości tematyki. Niewątpliwie wysoki poziom dociekań oraz ważkość ustaleń finalnych w ramach poszczególnych rozdziałów prowadzi do jednoznacznie pozytywnej oceny rozprawy. Problemy naukowe podniesione przez Autorkę są doniosłe nie tylko jako zagadnienia teoretyczne, lecz także jako bardzo ważne dla praktyki stosowania prawa. Dlatego z całą odpowiedzialnością mogę stwierdzić, że choć nie jest to praca doskonała i pod względem formalnym – o czym w punkcie kolejnym – mogłaby zostać jeszcze dopracowana, to stanowi wartościowe osiągnięcie naukowe i dlatego z całą pewnością zasługuje na jednoznacznie pozytywną ocenę.

Ocena formalna rozprawy

Rozprawa doktorska pod względem formalnym została dobrze przygotowana. Autorka realizuje zasadę konsekwencji co do formułowania przypisów, podział na rozdziały i podrozdziały jest przejrzysty. Praca napisana jest bardzo dobrym językiem polskim i poprawnym językiem prawniczym. Można znaleźć różnego rodzaju drobne błędy o charakterze formalnym, przede wszystkim błędy interpunkcyjne, czy też niewystarczającą nieznaną zasad pisowni w zakresie stosowania wielkich i małych liter. Jednak te szczegóły techniczne nie wpływają na wysoką merytoryczną ocenę rozprawy – zarówno co do jej treści, jak i formy.

Nie jest zadaniem recenzenta szczegółowe wyliczanie błędów formalnych, więc pomijając usterki językowe czy interpunkcyjne zwrócę uwagę na ogólniejsze formalne błędy, jak wspomniana przeze mnie już wyżej konstrukcja wykazu skrótów, w którym nie należy wyjaśniać znaczenia skrótów powszechnych i będących elementem języka ogólnego, a pewnością nie jest też poprawne ich ujmowanie w jednym miejscu ze skrótami nazw instytucji – wszak ich znaczenie i waga są zupełnie inne. Generalnie wykaz skrótów należałoby podzielić na: Akty normatywne oraz Inne (ujmując w tej kategorii skróty nazw instytucji czy skróty czasopism i publikatorów). Podobnie część określona przez Autorkę jako Bibliografia, na którą składają się Literatura i Inne źródła oraz wykorzystane strony internetowe wymaga innego podziału. Literatura jest opracowana poprawnie i jej zawartość nie budzi zastrzeżeń, jednak już druga część „Bibliografii” zawiera wykaz dość przypadkowy i w wielu miejscach niepoprawny. Nie powinien on zawierać ogólnych adresów baz, jak System informacji prawnej Legalis (<http://www.legalis.pl>) czy System informacji prawnej Lex: (<http://www.lex.pl>), bo fakt, że Autorka z pewnych źródeł korzystała za pośrednictwem tych baz, nie znaczy, iż winna ogólnie w wykazie do tych baz odsyłać. Nie można ponadto w jednym wykazie mieszać aktów normatywnych, raportów i rezolucji, a przy tym jeszcze internetowego słownika języka polskiego. Ten wykaz w całości wymagałby poprawy. Należy

uniknąć ogólnego określenia „Bibliografia”, które nie jest tu poprawnie użyte i pozostawienie Literatury (która tu sformułowana jest poprawnie, ale do niej właśnie powinien trafić m.in. przywołany słownik języka polskiego (nieważne, że internetowy), czy artykuły zamieszczone w internecie. Dodatkowo natomiast należałoby uzupełnić pracę o niezależny i kompletny wykaz pt. Źródła prawa lub Akty normatywne (ujęty jako osobna pozycja w spisie treści), z wewnętrznym podziałem na: Prawo międzynarodowe, Prawo europejskie i Prawo krajowe, a także Inne dokumenty (typu *soft law*, raporty, itp.). Odesłanie do Bazy aktów prawnych UE (<https://eur-lex.europa.eu>) w wykazie także nie jest wystarczające i nawet w samym wykazie nie należy tego zamieszczać. Sposób opisu aktów normatywnych jest jednoznaczny i powinien zawsze zawierać pełną nazwę aktu normatywnego wraz z datą (i miejscem w przypadku konwencji międzynarodowych) oraz publikator w sposób szczegółowy oznaczony. Te formalne uwagi z pewnością Autorka jest w stanie wyeliminować, a zgłaszam je ponieważ w przypadku dysertacji z zakresu prawa poprawny wykaz źródeł i opis cytowanych aktów normatywnych jest istotny.

W tytułach podrozdziałów 1 i 2 rozdziału czwartego zastosowano koniunkcję, w jednym „pokrzywdzonego oraz świadka”, w drugim „pokrzywdzonego i świadka”, a na poziomie spisu treści rozprawy winno to być wszędzie konsekwentne. Jest jednak znów uwaga tylko edytorska. Dość często Autorka pomija przecinki tam, gdzie są one konieczne, a innym razem nadużywa ich, wstawiając tam, gdzie zdecydowanie ich być nie powinno. Już w samym tytule rozprawy doktorskiej wątpliwość moją budzi, czy drugi człon tytułu winien być po przecinku, jako dopowiedzenie, czy bez przecinka. Tak samo w przypadku tytułu rozdziału trzeciego. I o ile mogę się przychylić do uznania poprawności takiego sformułowania tytułu pracy, o tyle uważam, że w tytule rozdziału trzeciego zdecydowanie winno być bez przecinka.

Wszystko to jednak tylko nieliczne drobiazgi, które winny zostać usunięte podczas prac redakcyjnych i edytorskich przygotowujących rozprawę do druku w postaci książkowej, bowiem z całą pewnością ona na to zasługuje. I dlatego równocześnie – w samej recenzji pisemnie – rekomenduję dysertację do publikacji w formie książkowej.

Konkluzja

W związku z zawartą wyżej oceną dysertacji doktorskiej autorstwa mgr Sary Dobrzańskiej pt. „Ochrona prawa do prywatności w polskim procesie karnym, w świetle orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka i Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej” (Wydział Prawa i Administracji, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań 2024, ss. 345, promotor: dr hab. Anna Grecka-Żołyńska, prof. UAM) nie mam wątpliwości, że

spełnia ona wymogi ustawowe, stanowiąc oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną Doktorantki w zakresie nauk prawnych, a także dowodzi umiejętności samodzielnego prowadzenia przez nią pracy naukowej. W związku z tym wnoszę o dopuszczenie pani mgr Sary Dobrzańskiej do dalszych etapów postępowania.

Fukuoka, 14 listopada 2024 r.

